Nr. 335. Kraków, czwartek 6 grudnia 1906. Rocznik XV.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 50 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.096

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624. Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Nowe gwałty policyi pruskiej.

Pamiętnym jest proces, jaki się toczył 30 czerwca przed krakowskim trybunałem przysięgłych przeciw Walentemu Ziachowi. Ziach, który jest obywatelem austryackim z Jęzora (pow. Chrzanów) zastrzelił w Niwce w Królestwie wachmistrza straży rosyjskiej oraz zranił 2 strażników w chwili, gdy chcieli go aresztować w domu rodziców jego w Niwce za przemycanie broni i zakazanych druków do Rosyi. Ziach po tym czynie uciekł do Galicyi, gdzie został aresztowany i jako tutejszy obywatel tu oskarżony, a proces zakończył się jednogłośnem jego uwolnieniem.

Rząd rosyjski naturalnie nie zadowolił się tym wyrokiem, lecz czyhał na sposobność, aby Ziacha dostać w swe ręce. Nie mogąc go zwabić do Rosyi, uciekły się władze carskie po wypróbowaną pomoc do policyi pruskiej i tu prawie że cel swój osiągnęły. Czy Ziach sam udał się w poszukiwaniu za robotą do Mysłowic, czy też — co prawdopodobniejsze — został tam zwabiony, pozostanie już tajemnicą policyi pruskiej; faktem jest, że Ziach znalazł się 27 listopada w więzieniu mysłowickiem i że policya pruska chce go wydać w ręce zbirów rosyjskich. Co Ziacha w tym wypadku czeka, łatwo się domyśleć.

Szczęściem dowiedział się o tem niesłychanem zajściu obrońca Ziacha tow. dr Marek. Natychmiast wysłał telegramy do ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala, do ministra spraw wewnętrznych bar. Bienertha, do starostwa w Chrzanowie i do redakcyi „Arbeiter Zeitung“, w których wskazał na zaszłe pogwałcenie praw międzynarodowych i żąda interwencyi władz, aby austryackiego poddanego za sprawę już osądzonego obce państwo nie wydawało na pewną śmierć.

Fakt ten wskazuje jeszcze raz na znane powszechnie wysługiwanie się Prus wobec Rosyi i na to, że austryaccy obywatele zamieszkali na granicy pruskiej, narażeni są na niesłuszne i groźne prześladowania. Oczekujemy z pewnością nietylko uwolnienia Ziacha ze szponów policyi pruskiej w Mysłowicach, ale i środków zaradczych, aby podobne gwałty w przyszłości nie miały miejsca. Przyjaźń z Prusami nie może iść tak daleko, aby Austrya pozwalała swych obywateli traktować jak towar, którym Prusy mogą okupywać miłość Rosyi.

Bar. Aehrenthal o polityce zagranicznej.

Wiedeń, 5 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej wygłosił minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal następujące *expose:* Przedewszystkiem zapewnił, że Austro-Węgry utrzymują przyjazne stosunki z wszystkimi czynnikami polityki europejskiej.

Z Niemcami łączy nas ścisła przyjaźń, której podstawą jest wspólność wielkich interesów. Ta ścisła przyjaźń tworzy nietylko jedną z najistotniejszych rękojmi pokoju, od przeszło dwudziestu pięciu lat, lecz nadto wychodzi wogóle na dobre europejskiemu systemowi państw i wywierać będzie także w przyszłości pomyślny wpływ w duchu polityki zachowawczej.

Z Włochami, drugim czynnikiem w trójprzymierzu, utrzymujemy serdeczne i szczere stosunki. Wychodząc z faktu, że objektywnie sądząc, niema między monarchią a Włochami przeciwieństw interesów, jestem przekonany, że z królestwem włoskiem, tak jak dotychczas, będziemy mogli w zupełnej harmonii postępować we wszystkich wielkich kwestyach.

Szczera przyjaźń istnieje przeszło od dziesięciu lat między Austro Węgrami a Rosyą. Silnie jestem przekonany, że we wszystkich wielkich kwestyach interes Austro-Węgier i Rosyi bieży równolegle. Przy mojem pożegnaniu w Petersburgu mogłem ponownie stwierdzić, że rząd tamtejszy powyższe zapatrywanie i tendencye zupełnie podziela. Na podstawie przyjaznych narad, jakie odbyłem z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim, możemy spokojnie spoglądać na dalsze współdziałanie obu państw, na współdziałanie, które zmierza do polepszenia położenia ludności w Turcyi europejskiej w interesie utrzymania pokoju.

Także do mocarstw zachodnich stoimy w najlepszych stosunkach. Odnosi się to zarówno do Anglii, jak i do Francyi, a będzie mojem zadaniem utrzymać te pomyślne stosunki i nadal niezamąconymi i gdzie można jeszcze serdeczniej je ukształtować.

Minister omawia stosunki z Turcyą, ukształtowane na podstawie porozumienia austryacko-rosyjskiego w Mürzzusteg i zapoczątkowane reformy w Macedonii.

Jak najprzyjaźniejsze stosunki panują także z Rumunią. Dla Bułgaryi, Grecyi, Czarnogóry i Serbii, wierni naszemu programowi bałkańskiemu, żywimy jak najserdeczniejszą sympatyę i najszczerszą życzliwość.

Nasze polityczne stosunki z Serbią są normalne; niestety nie jest jeszcze normalny nasz gospodarczy stosunek. Pod tym względem stoją sprawy jak następuje: Przy objęciu urzędu znalazłem jeszcze do mego poprzednika wystosowaną notę przez rząd serbski, która odnośnie do kwestyi dostaw dla serbskiego państwa zawiera tylko ogólnikowe, oraz nie dość jasne i obowiązujące przyrzeczenia. Ta nota była przedmiotem narad konferencyi cłowo-handlowej dnia 20 z. m. Na podstawie jej uchwał zaopatrzyłem naszego posła w Belgradzie w instrukcye, celem wystosowania odpowiedzi na notę serbską. Domagamy się od rządu serbskiego sprecyzowania jego poprzednich przyrzeczeń; żądanie to jest usprawiedliwione nietylko naszą dotychczasową korespondencyą z rządem serbskim, ale także okolicznością, że Austro-Węgry znalazłyby w tem kompensatę za przyjmowanie serbskich produktów agrarnych.

Wkońcu przedstawił minister przebieg konferencyi marokkańskiej w Algeciras. Kwestya marokkańska także i teraz nie jest jeszcze zamkniętą; napięcie, jakie ona w danej chwili w Europie wywołała, jeszcze nie leży na tyle wstecz, aby nie nasuwało wątpliwości przy ponownem już teraz publicznem rozwijaniu tej drażliwej fazy odnośnych rokowań.

Minister zapewnił też, że zagraniczne reprezentacye Austro-Węgier wiele robią celem popierania handlu i dla oryentowania naszych kół fachowych o nowych miejscach zbytu. Sądzi, że pod tym względem będzie trzeba jeszcze więcej zrobić. Dlatego zajmie się projektem reformy egzaminu dyplomatycznego.

W odpowiedzi na powyższe wywody zabrało głos kilkunastu delegatów.

Dr Sylwester podniósł, że zadowolony jest z tego, że bar. Aehrenthal w przeciwieństwie do hr. Gołuchowskiego nie użył wobec państw bałkańskich ostrego i mentorskiego tonu.

Steiner wskazuje na niezbędną konieczność reformy instytucyi delegacyj wspólnych, zwłaszcza, że przyszły parlament austryacki oparty będzie na powszechnem i równem prawie głosowania. Co się tyczy konfliktu z Serbią, leży on tylko w interesie produkcyi rolniczej węgierskiej i wychodzi na szkodę przemysłu austryackiego. Mowca protestuje przeciwko takiemu postępowaniu i zapytuje, ile prasa węgierska otrzymuje z funduszu dyspozycyjnego, wynoszącego 1,430.000 K, albowiem przypuszcza, że prasa koalicyjna otrzymuje więcej, aniżeli się jej w stosunku do kwoty należy. Ubolewa nad sposobem rozdziału dochodów z cła i oświadcza, że wobec przewagi wpływu węgierskiego będzie głosował przeciw budżetowi ministerstwa spraw zewnętrznych.

Kozłowski roztrząsał najpierw politykę monarchii; omawiając przymierze z Niemcami wymownie protestował przeciw wydalaniu z Prus obywateli austryackich Polaków, przyczem poruszył też kwestyę ucisku szkolnego.

Bar. Aehrenthal na przemówienie dra Kozłowskiego znalazł tylko wyrazy ubolewania, że wytoczyło się sprawy wewnętrzne „zaprzyjaźnionego państwa“.

Komisya uchwaliła budżet w myśl przedłożenia rządowego.

Listy warszawskie.

Warszawa, 1 grudnia.

Zjazd obszarników.

Mieliśmy tu przez dwa dni zjazd agraryuszów. Zjechali się obszarnicy polscy z Królestwa i z gubernij sąsiednich i uchwalili, że wielka własność rolna jest święta i nietykalna i, jako taka, nie może pod żadnym pozorem uledz przymusowemu wywłaszczeniu. Co innego, jeśli się ją da sprzedać korzystnie chłopu w drodze parcelacyi. Byleby chłop dobrze zapłacił, to niech ziemię bierze. Bo to, mosterdzieju, kłopot tylko z tą ziemią. Chamy shardziały tak, że gadać z nimi nie można, robotnik rolny każe sobie płacić sumy bajońskie, a tu jeszcze ci przeklęci kadeci ze swoimi barbarzyńskimi projektami ostatecznie odbierają apetyt. Gdyby jeszcze rząd, jak to jest w Prusach, jakoś zapobiegł zalewowi kraju przez tanie zboże ze wschodu, no to — jak mówił uczestnik zjazdu, p. Władysław Grabski — jeszczeby można było wytrzymać. Ale tak jak jest, to najlepiej pomyśleć o porządnej parcelacyi.

Mówiono tedy na tym zjeździe głównie o parcelacyi. Krytykowano jej dotychczasowy przebieg, malowano ciemnemi barwami jej braki, odczuwane przez obszarników, poddano zasłużonemu sądowi operacye rządowego »Banku włościańskiego«, wysłuchano rzeczoznawców w sprawie parcelacyi z zaboru pruskiego i uznano, że powinien powstać krajowy bank parcelacyjny, któryby przyszedł z pomocą obszarnikom.

Jakkolwiek sprawa parcelacyi dotyczy przynajmniej w tym samym stopniu chłopów, co i szlachty, to jednak nikomu z mowców, zabierających głos na tym zjeździe »rolników«, nie przyszło do głowy zasięgnięcie zdania tych, którzy mają szlachcie za jej ziemię płacić. Na zjeździe nie było wcale przedstawicieli rolników-chłopów, nie było nawet tych »Parade-Bauerów«, którymi przyozdabiają swoje zjazdy narodowi demokraci.

Tłómaczy się to tem, że zjazd zorganizowali ugodowcy (nazywający się obecnie »realistami«). A ugodowcy, stojąc zupełnie otwarcie na gruncie obrony interesów klasowych obszarników, nie uciekają się do oszustw, praktykowanych przez N. D., która musi wszelkimi sposobami maskować swój rzeczywisty charakter, więc wysuwa — stosownie do potrzeby — to robotników, to chłopów »od parady«, ażeby dowieść, że jest »ogólnonarodową« partyą.

Na zjazd obszarników zaproszono i narodowych demokratów. Przemawiali więc i p. Dmowski i p. Z. Balicki i p. Wł. Grabski, ale w głosowaniu nad uchwałą zjazdu udziału nie wzięli, nie chcąc się nią wiązać.

Charakterystyczne, że tak »realiści« jak i narodowi demokraci zupełnie zapomnieli o tem, że... stoją na gruncie autonomii Królestwa Polskiego. Postanowili zwalczać wszelkie, podobne do dotychczasowych, projekty agrarne kadetow w przyszłej Dumie, ale już nie wspominali o tem, że czynią to z pobu-

---

Z ETAPU.

WSPOMNIENIA I WRAŻENIA.

3

„Cicho — na dobrych ludzi dobrze choć popatrzeć“ — wołają inni.

Publiczność znosi żywność, pieniądze, gazety, kwiaty. W jednym z wagonów, w którym jedzie kilka kobiet, kraty są ubrane konwaliami i zielonymi liśćmi.

Szczególniej otaczony jest wagon „oczakowców“. Oni są bohaterami chwili. Żołnierze z napotykanych eszelonów garną się do nich tłumami. „Patrzcie, tam wasi bracia — żołnierze“, posyłamy tych, co się zatrzymali u innych okien.

Na wielu stacyach odbywa się przy wagonie jakby mityng. Przyciśnięci do kraty, żeby być lepiej słyszanymi — odzywają się mówcy. Wyjaśniają znaczenie walki. O wolność i ziemię walczymy. Żądajcie, żeby się Duma śmiało o to upominała. Żądajcie zwołania zgromadzenia ustawodawczego!

Z pośród publiczności sypią się zapytania, okrzyki. Na jednym z „rozjazdów“ wdają się w dyskusyę z nami przejeżdżający oficerowie. Są w nastroju „liberalnym“. „Niech żyje konstytuanta“ — wołają na pożegnanie.

Mijamy się często z pociągami pasażerskimi. Z wagonów I. i II. klasy spoglądają z zadziwieniem, jak gdyby z nagłym zakłopotaniem oczy spokojnych zamożnych „obywateli“. Oni tak wierzą, tak chcą wierzyć, że w Rosyi już jest wolność, już jest konstytucya. Przecież wybrali posłów... A to... Dają znaki ręką, pokazując na pochód, wołają „wkrótce amnestya“, zdaleka potrząsają gazetami.

Amnestya!

Ciągle o niej słyszymy, co stacya ją obiecują, co etap naczelnicy więzień opowiadają, że partya pewno dalej nie odejdzie.

Amnestya!

— Od was oczekujemy amnestyi — mówimy ludowi. Rząd nie da amnestyi. Rząd ustąpi tylko przed siłą. Oczekujemy amnestyi ludowej. Przyszłość Rosyi i przyszłość nasza — w waszych rękach.

Najgoręcej przyjmują te wezwania żołnierze, powracający z wojny. Spotykamy wiele eszelonów — rzecz ciekawa — eskortowanych przez świeże pułki. Wśród powracających — wielu Polaków. Wszyscy chciwie dopytują się skąd jesteśmy i co słychać w ich miejscach rodzinnych. Wracamy walczyć z prawdziwym nieprzyjacielem — wołają. Wracamy po to może, by znów jechać, jak wy, towarzysze! Po paru dniach zakazano zatrzymywać wagony aresztanckie w pobliżu eszelonów.

Gdzieniegdzie, dalej od centrów, zjawiają się przed oknami twarze obojętne, które w osłupieniu patrzą na kraty, na bagnety i powiewający nad nimi sztandar z napisem: „Niech żyje wolność“. Tu najchętniej występują nasi agitatorowie.

Carat nie przypuszcza nawet, jak dzięki masowym aresztom i zesłaniom w najgłuchszych zakątkach otwierają się uśpione oczy. Za tych, co chwilowo odpoczywać muszą, zjawią się setki naszych bojowników. Póki nie zawita wolność...

* * *

Choć to surowo wzbronione — mamy gazety! Wieczorem przy [illegible] chybocącem się świetle świec, w niektórych wagonach wprost „przykapanych“ stearyną do poręczy ławek, skupiamy się wokoło jednego z towarzyszów i chciwie słuchamy nowin „ze świata“.

W Dumie omawiają adres i wielu posłów zdobywa się na tony dobitne. Lewica organizuje się pomyślnie...

Większość z nas była dotychczas za bojkotem Dumy, teraz ujawnia się jakieś chwilowe niezdecydowanie. „Mieńszewiki“ głośno tryumfują. W głębi duszy i wielu innych jest też zadowolonych, że posłowie socyalistyczni i radykalni są i przemawiają... Wszyscy w napiętem oczekiwaniu żyjemy „od gazety, do gazety“. Co nowego?

Często na stacyach spotykają nas przykre zawody — im dalej, tem starsze wiadomości, tem częściej dostajemy przeczytane już pisma, a w gazetach lokalnych „odgrzewane“ depesze.

Wtedy otwiera się pole do domysłów. Ach, jak one się snują! Jak w czarodziejskiej baśni!

Ale rzeczywistość otrzeźwia. Szczególniej zajmują nas rozprawy o amnestyi, nietylko dlatego, że to sprawa osobista, najbliższa!

Kiedy się zaczynają odzywać głosy, żądające „przebaczenia“, kiedy zaczynają gatunkować paragrafy — my wiemy, jak je na oślep, bez badania przyklejano — wybuchamy. Nie chcemy „przebaczenia“, czy „zapomnienia“. Niech o nie prosi rząd — nas, dzieci ciemiężonego ludu. Należy się nam naprawienie krzywd — chcemy tryumfu sprawiedliwości, nie łaski carskiej!

„Gadanie“ Dumy, niecierpliwi coraz bardziej. Coraz widoczniej występuje jej obawa przed konfliktem. Grodeskuł, niedawny zesłaniec ostrzega, żeby nie stawiać na ostrzu noża sprawy amnestyi, bo to może wywołać — konflikt! Więc tak! Cóż znaczyły płomienne mowy inauguracyjne?

Na poczekaniu układa się gorący, ostry protest przeciw motywom, podawanym przez niektórych posłów. Pokrywają go dziesiątki podpisów.

Niektórzy s-decy uspakajają wzburzenie.

Niewątpliwie dojdzie do konfliktu między Dumą i rządem — trzeba, żeby wówczas lud stanął po jej stronie. Chłop rosyjski rozumie przedewszystkiem hasło: „ziema i swoboda“ — konflikt powinien wyniknąć dopiero po wypowiedzeniu w Dumie tych haseł — przy kwestyi rolnej. Inne sprawy będą niezrozumiałe dla ludu, nie zdyskredytują jeszcze w jego oczach rządu carskiego. Prawda, że Duma nic sama nie rozwiąże, ale da jakby wykład potrzeb ogólnych, da żywiołowej rewolucyi teoretyczne podstawy, wykaże wreszcie nieszczerość żywiołów burżuazyjnych, pomnoży zastępy rewolucyjne uświadomionymi, obudzonymi tłumami.

— Nie! Duma marnuje rzecz najdroższą — czas — odpowiadają inni. Nie umie, boi się ująć władzę, łudzi siebie i łudzi naród szumnemi rezolucyami. Bałamuci opinię, interpelując o drobnostki, o poszczególne wypadki, jakgdyby one nie były poprostu ogniwkami ogólnego łańcucha, skuwającego całe życie. Niezdolną jest do uderzenia w czynów stal — choćby do ukazania jądra zła...

* * *

Wśród rozmów i gorących sporów, poznajemy się wzajemnie. Zgodnie ze słowami pieśni są wśród nas przedstawiciele wszystkich niemal krańców państwa niewoli — od Ałtaju do Morza Czarnego, z nad Wołgi po Kaukaz daleki — Rosyanie i Ukraińcy, Polacy i Łotysze, Gruzini i żydzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dek autonomicznych, jak to było w Dumie poprzedniej. Ewolucya to znamienna.

Zjazd obszarników jest jednym z objawów ponownego powrotu na widownię polityczną ugodowców jako czynnej partyi politycznej. Dali się oni przez czas pewien usuwać ze wszystkich placówek narodowym demokratom, ale obecnie powrócili już do równowagi i usiłują odzyskać wpływy utracone. W polityce zewnętrznej objawem tych zachodów są konszachty ugodowców w Petersburgu czy to z rządem (w sprawie samorządu, w sprawie szkolnej i t. d.), czy też z październikowcami. Na gruncie krajowym objawem takim jest niewątpliwie obecny zjazd obszarników.

Swój.

Wszechrosyjska panama Hurko-Lidwall.

Hurko na czas śledztwa został zawieszony w swoich czynnościach dyrektora wydziału gospodarczego w ministerstwie spraw wewnętrznych — skandal zabójczy dla gabinetu, zwłaszcza przed wyborami! Prasa radykalna potężnym młotem wali po łbach ministeryalnych i całem złodziejskiem. kloacznem otoczeniu cara.

Dzienniki przypominają sprawę generała Annenkowa, który przed laty za roztrwonienie kilku milionów, asygnowanych na zażegnanie głodu, otrzymał tylko od cara wymówkę. Dalej sprawę szambelana Aleksandrowskiego, który ukradł kilka milionów podczas wojny rosyjsko-japońskiej, w charakterze głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża i został zamianowany gubernatorem, chociaż cała Rosya krzyczała o tej kradzieży.

Biurokracya jeszcze raz ukazała swoje bezczelne oblicze.

Mówią, że Hurko grozi odkryciami. Bez jego woli wypływają z każdym dniem nowe fakty, sięgające w głąb prowincyi.

Oto, co piszą z Niżnego-Nowgorodu do »Towariszcza«:

»Gubernator miejscowy bar. Frederichs wyjechał do Petersburga, wezwany telegramem do Stołypina. Wyjazd jest w ścisłym związku z głośną sprawą Lidwalla. Hurko powołał się na bar. Frederichsa. który mu polecił waterklozetową firmę krawca (tak!) Lidwalla. Jeszcze kilka miesięcy temu dziwiono się tu, że Frederichs wbrew dotychczasowym przepisom i woli kupiectwa pozwolił na założenie przy dorocznym ogromnym jarmarku »klubu artystycznego« — zwykłego lupanaru i domu gry, gdzie się odbywały dotąd niesłychane w Niżnym-Nowgorodzie orgie. Były wypadki, że policya aresztowała tu zbiegłych złodziei, oszustów, trwonicieli. — Dzienno-nocny dochód bufetu tego »klubu« inkasował po 4000 rubli na dobę. Ten wystylizowany dom publiczny eksploatował Lidwall, którego Frederichs polecił Hurce, jako dostawcę zboża dla głodnych.

Do 3 listopada miał Lidwall dostarczyć do Niżnego-Nowgorodu i Łukojanowa **500 000** pudów, a do 3 grudnia drugie 500.000 pudów — razem 1,000.000 pudów ziarna.

Lidwall dotąd wysłał do Niżnego-Nowgorodu **2** — wyraźnie dwa wagony!

Głód i nędza w tej gubernii nie poddają się opisowi. W powiecie łukojanowskim wyczerpały się wszelkie zapasy zboża. Szkorbut, śmierć głodowa srożą się dokoła. Ludzie mrą, gdy tymi czasy Hurko, ten sam, co z uśmiechem lekceważenia wysłuchiwał gromów pierwszej Dumy, spoczywa na worach złota, ufny w swoją bezkarność, a jeszcze bardziej we wszechrosyjską panamę spółzłodziei, którzy go we własnych interesach obronią i z błota wyciągną.

Sprawa ta nietylko nie schodzi ze szpalt prasy rosyjskiej, ale obiecuje ogarnąć coraz szersze zakresy łupiestwa i podłości czynownictwa. »Sfery rządzące« są podobno wielce zatrwożone »zuchwałym« tonem publicystów i całą poczynającą się dopiero kampanią bojową przeciw tym nikczemnym, złym, rozpustnym zbrodniarzom, którzy wyobrażają w Rosyi władzę od Boga i cara, patrona i obrońcy wszystkich złodziei.

Stronnictwa ścigane przez rząd potrafią lepiej od Stołypina wyzyskać »błąd« p. Hurki i nieobliczone w swoich pożądanych następstwach mogą być niespodzianki w tym poczęte gnoju.

Przegląd polityczny.

Debata kolonialna w parlamencie niemieckim. W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem kolonii prezydent hr. Ballestrem przywołał posła Roerena do porządku za obrazę dyrektora kolonii Dernburga. Kanclerz Bülow pochwalił wystąpienie Dernburga, który postąpił w duchu instrukcyi kanclerza. Rząd ma silną wolę usunięcia wszystkich nieprawidłowości. Poseł Roeren oświadczył, że przemawiał tylko w swojem imieniu, a nie w imieniu centrum i sam ponosi za swą mowę odpowiedzialność.

Poseł Müller (partya wolnomyślna) oświadczył, że wczorajsza mowa Roerena i całe zajście wczorajsze straciły wszelkie większe znaczenie. Życzeniu kanclerza, aby o przeszłości zapomniano, nie stanie się zadość. Dernburg sam się przekona, że łatwo jest zostać dyrektorem, lecz trudno jest nim być. Propaganda chrześcijańska musi się odbywać na wzór Anglii z pozostawieniem zupełnej swobody i bez przymusu. Żądamy parlamentarnej komisyi dla zbadania nadużyć w koloniach. Żądamy reformy ustaw kolonialnych, ograniczenia kary chłosty. Kanclerz, który od wielu lat wiedział o nadużyciach kolonialnych, nic nie uczynił: na niego też spada największa wina.

Poseł tow. Bebel wywodził, że z przytoczonych skandalów i okrucieństw ani jednemu nie zaprzeczono. Kanclerza, który jest winnym tego, pociągniemy do odpowiedzialności. Proszę przesłuchać pod słowem honoru tajnego radcę Helbiga, że posłowie Kardorf i Arendt spowodowali jego spensyonowanie. Co się tyczy hr. Arnima mowca z ubolewaniem cofa mylnie przeciw niemu podniesione zarzuty. Niesłychanem jest postępowanie kanclerza, który tolerował oddawna znane sobie okrucieństwa nadporucznika Dominika w Kamerunie. Dr Arendt, który bronił łajdactw Petersa, będzie musiał, jeżeli wierzy w piekło, przynajmniej 10.000 lat tam siedzieć. Dr Arendt cierpi, jak się zdaje, na *moral insanity*.

Podpułkownik Kwade zaprzecza, jakoby kanclerz już w r. 1903 miał materyał przeciwko Dominikowi. Skargi na okrucieństwa, popełnione na tubylcach, przyszły z Londynu, a kanclerz natychmiast wydał odpowiednie rozkazy.

Poseł Erzberger z centrum domagał się również wyboru komisyi śledczej.

Po przemowie Kardorfa przekazano etat dodatkowy dla kolonii komisyi budżetowej. Na jutrzejszem posiedzeniu przyjdzie pod obrady interpelacya polska.

Z sali sądowej.

O napad chuliganów na zgromadzenie socyalistyczne. Przed zwykłym trybunałem w Krakowie pod przewodnictwem radcy Traunfellnera toczyła się we wtorek 4 b. m. rozprawa o napad na zgromadzenie w Dąbrowy. Swego czasu przedstawiliśmy fakt ten chuligaństwa, a w akcie oskarżenia przedstawia go prokuratorya państwa w następujący sposób: Dnia 4 czerwca zwołała partya socyalno-demokratyczna zgromadzenie poufne w Dąbrowy koło Jaworzna. Na zgromadzenie to wpadł ks. Sosin z Jaworzna na czele uzbrojonej w koły bandy i prowokował referującego tow. Baja wykrzyknikami: »Pytajcie się go, ile dostaje z pieniędzy robotniczych«. Zachęceni przykładem »ojca duchownego», rzucili się chuligani na zgromadzonych, bili ich pałkami, gonili po polach i rzucali za nimi kamieniami. Z pomiędzy bijących wyśledzono tylko sześciu: Tomasza Dubiela, Walentego Taszę, Franciszka Gaję, Wojciecha Łatę, Jana Cwiląga i Piotra Dubiela, których prokuratorya oskarżyła o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną na Pyrgiesie, Swierku, Dubielu Marcinie i Hujku Wincentym. Poszkodowanych zastępował tow. dr Marek.

Postępowanie dowodowe wykazało, że oskarżeni nietylko napadli na zgromadzonych, ale że znęcali się nad nimi, wskutek czego Pyrgies chorował przez 4 miesiące. Ks. Sosin, który napastników zagrzewał okrzykami: »Zabijcie tych socyalistów!« — dziwnym przypadkiem nie został oskarżony!

Lekarze sądowi także dziwnym przypadkiem zakwalifikowali pobicie tylko jako lekkie uszkodzenie ciała, które spowodowało mniejszą, niż 20-dniową niezdolność do pracy. Prokurator dr Chwalibogowski obstawał jednak przy żądaniu zasądzenia wypierających się oskarżonych za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Tow. dr Marek w przemówieniu swem oświadczył, że nie zależy mu na ukaraniu winnych, gdyż są to ciemni, nieuświadomieni ludzie, podburzeni przez ks. Sosina, co jest dla ich winy okolicznością łagodzącą.

Trybunał zasądził Dubiela na 3 dni, Taszę, Gaję i Łatę na 2 dni aresztu, oraz na zapłacenie odszkodowania w kwocie 111 K, zaś Cwiląga i Dubiela uwolnił.

Bojkot drukarni „Głosu narodu“. Przed sądem powiatowym karnym w Krakowie rozpoczęła się w grudniu rozprawa z powodu doniesienia ks. Kądzioły przeciw członkom organizacyi drukarskiej. Po zaniechaniu dochodzeń w kierunku zbrodni gwałtu, oskarżyła mianowicie prokuratorya towarzyszy drukarskich Henryka Schiffa, Jana Szpaka, Jędrzeja Mroczkowskiego, Karola Pellera, Wojciecha Feleksego, Stanisława Jamkę tylko o przekroczenie § 3 ustawy koalicyjnej. Wedle doniesienia policyi twierdzi prokuratorya, że gdy wybuchł w drukarni „Głosu narodu“ strejk zecerów należących do organizacyi zawodowej, rozpoczęła organizacya bojkot drukarni, gdyż przyjęła ona pracowników nie należących do organizacyi. Zecerzy prócz zwykłych sposobów bojkotowania, poczęli się chwytać gwałtów tak przeciw pracującym, jak przeciw zarządowi, który obawiał się, że strejkujący mogą wykonać napad na drukarnię i zniszczyć lub uszkodzić maszyny drukarskie znacznej wartości, przeszkadzać w pracy personalowi i napadać na poszczególnych członków personalu. Obawy te były uzasadnione tem, że menerzy organizacyi ustawicznie kręcili się po kilku koło drukarni, a nawet jeden z nich niejaki Karol Peller doprowadzony był d. 10 września na policyę dwukrotnie z powodu, że kręcił się w sposób podejrzany koło drukarni, przez ck. agenta policyjnego Ochaba. Wraz z Pellerem doprowadzony został równocześnie drugi członek organizacyi Wojciech Feleksy. Obaj tłómaczyli się, że wolno im chodzić po miejscach publicznych. Pellera w dniu 9 września spotkał nadto komisarz policyi dr Tomasik na podwórzu realności „Głosu narodu“ i „wyprosił go“ na ulicę. Prócz tego doniósł ks. Kądzioła imieniem zarządu drukarni, że pracujący w drukarni zecerzy Jan Maciorowski, Zygmunt Ligęza, Stanisław Banach, Jaszewski i Szkudlarek użalają się ustawicznie, że drukarze Henryk Schiff, Jan Szpak, Andrzej Mroczkowski, Karol Peller, Wojciech Feleksy i inni nieznani, grożą im ustawicznie gwałtami, że chwycą się takich środków jak w Rosyi i że z nimi wkrótce zrobią porządek. Skutkiem tych pogróżek jeden z zecerów Flisiak z obawy przed gwałtami wydalił się do Poznania, a drugi Maciorowski zaprzestał także pracy. Wreszcie Schiff zagroził zarządcy drukarni Stanisławowi Tomaszewskiemu, że na niego przydałaby się bomba, jak w Warszawie. Nadto nachodzili Schiff i Mroczkowski mieszkania prywatne pracujących zecerów zwłaszcza Maciorowskiego i Banacha i odgrażali się im gwałtami w razie nieprzyłączenia się do strejku. Żonie Banacha groził na ulicy jakiś nieznany mężczyzna z powodu, że mąż jej nie przyłączył się do strejku. Wreszcie doniósł Ligięza, że zecer S. Jamka w nocy go obił, przyczem inni zagrozili mu, że go jeszcze lepiej obiją, jeżeli nie będzie strejkował. Jamka twierdzi, że Ligięza go pierwszy słownie zaczepił.

Rozprawa została po przesłuchaniu świadka Jana Maciorowskiego odroczoną celem wezwania niestawiających świadków. Maciorowski zeznał, że nie może podać, by tow. Peller lub inni jakichś pogróżek używali, atoli mimo to „bał się ich“ i do strejku się przyłączył, gdyż rządca drukarni Tomaszewski przedstawiał mu członków organizacyi, jako ludzi niebezpiecznych. Obecnie widzi, że się niepotrzebnie bał, że się pomylił biorąc zwyczajne rozmowy za pogróżki. Następna rozprawa wkrótce się odbędzie.

KRONIKA.

Kraków, 5 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Wielki Kraków. Delegat magistratu dr Sikorski wrócił z podróży do Wiednia i Pragi, gdzie badał, w jaki sposób urządzono się tam przy przyłączeniu okolicznych gmin. Równocześnie prezydent dr Leo udał się do wydziału krajowego z prośbą o przysłanie delegata, który wziąłby udział w finalizowaniu umowy z gminami, godzącemi się na przyłączenie do Krakowa. Z wyjątkiem Podgórza i Płaszowa, wszystkie gminy się godzą.

Imatrykulacya na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się 7 b. m.

W sprawie klinik otrzymujemy z biura administracyi klinik krakowskich następujące zawiadomienie: Z powodu notatki we wczorajszym numerze gazety o zamknięciu kliniki lekarskiej do 6 stycznia 1907 z powodu braku środków, ma zaszczyt administracya klinik zawiadomić Szanowną Redakcyę, że po dokładnem obliczeniu funduszów kliniki lekarskiej okazało się, że fundusze przeznaczone dla kliniki lekarskiej na rok 1906 w zupełności wystarczają na prowadzenie kliniki od 31 grudnia, a 1 stycznia 1907, jako w dniu rozpoczęcia nowego roku administracyjnego płatnym jest nowy kredyt dla c. k. klinik. Zawiadamia się Szanowną Redakcyę, że notatka w tutejszych dziennikach umieszczoną została bez wiedzy i zapytania administracyi, prowadzącej fundusze, o stan funduszu. O stanie funduszów zawiadomiono klinikę lekarską i dziekanat wydziału lekarskiego U. J.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Szczegółowa obsada „Nadziei“ Heijermansa, której pierwsze przedstawienie przeznaczono na piątek, przedstawia się, jak następuje: Kniertje — pani Modzelewska, Geert — p. Solski, Barend — p. Stanisławski, Jo — pani Wysocka, Kobus — p. Szymborski, Daantje — p. Stępowski, szyper Bos — p. Jednowski, Bosowa — pani Słubicka, Klementyna — p. Palińska, cieśla Szymon — p. Fritsche, Marjetje — pani Solska, Mees — p. Węgrzyn J., buchalter Kaps — M. Węgrzyn, wreszcie pp. Broniczowa, Sokolicz, Miarczyński, Puchalski i Nowicki w rolach pomniejszych. Próby z dramatu Heijermansa na ukończeniu. Równocześnie z „Nadzieją“ odbywają się próby z komedyi Malin'a p. n. „Medor“.

O zabójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursel stawał dziś 24 letni Jędrzej Bartosik z Podgórza, oskarżony o zabójstwo. Bartosik, wyszedłszy 11 listopada z szynku w Podgórzu, rozpoczął kłótnię z braćmi Gustawem i Leonem Załubskim, w trakcie której przebił Gustawa [illegible] spowodował jego śmierć. Bartosik wypi[illegible] usiłuje wmówić w trybunał, że to Leon Załubski bagnetem swoim w sprzeczce brata zabił. Na podstawie werdyktu przysięgłych został Bartosik skazany na 4 lata więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę śmierci.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera (popularne).

Czwartek: „Wachlarz Lady Windermere“, komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Piątek: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach z holenderskiego, Hermana Heijermans'a.

Sobota o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a i Gillett'a.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Bodenhain“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach z holenderskiego Hermana Heijermans'a.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, we czwartek od godziny 7½ do 8½ wieczorem: dr Stefan Frycz: „Uczucie i wola“.

W stow. „Postęp“ w Podgórzu, Mały Rynek 4, we czwartek o godzinie 7½ wieczorem: H. Witkowska: „Z dziejów nowożytnych“ (Reformacya).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Proces przeciw p. Bojkowej o obrazę religii. Przed zwyczajnym trybunałem w Tarnowie odbyła się 3 b. m. rozprawa przeciw Julii Bojkowej, żonie posła Jakóba Bojki, o obrazę religii. Sprawa ta, o której swego czasu donieśliśmy, miała następujący przebieg:

Dnia 7 sierpnia b. r. na cmentarzu w Gręboszowie odbywał się pogrzeb Kowalowej, wdowy, która pozostawiła kilkoro dzieci. Gdy ks. Kahl, sprawując obrzęd pogrzebowy, wezwał obecnych do modłów za duszę zmarłej, podniosła córka tejże wielki płacz, a wtedy odezwał się do niej ks. Kahl, że „modlitwą lepiej przysłuży się matce“. Na to miała p. Bojkowa odpowiedzieć: „Ksiądz nie pozwala płakać, tylko się modlić. Niech się ksiądz modli, bo bierze za to pieniądze!“ Następnie gdy pod koniec ceremonii pogrzebowej ks. Kahl wezwał zgromadzonych do odmówienia pacierza za dusze zmarłych, spoczywających na cmentarzu, odezwała się obwiniona: „Niech ksiądz się pomodli, bo bierze pieniądze!“

Bojkowa przyznaje się do użycia inkryminowanych słów. Podaje jednak, że użyła słów powyższych w odpowiedzi ks. Kahlowi, który do zawodzących dzieci krzyknął: „Ja was raz muszę oduczyć tego pogańskiego zwyczaju, ja was stąd wyrzucę, utrącę“.

Przesłuchany ks. Kahl, który za powyższe zajście jest obecnie zasuspendowany, stara się rzucić podejrzenie, że Bojkowie to ludzie bez wiary i ludowcy, co trybunał i obrońca dr. Moskwa odpierają. Świadkowie przez obrońcę powołani zeznali jednomyślnie, że postępowanie ks. Kahla zrobiło na wszystkich bardzo przykre wrażenie. Trybunał zasądził p. Bojkową na 3 dni aresztu.

Defraudacya pocztowa. W Chodorowie aresztowano i odstawiono do sądu obwodowego w Brzeżanach oficyała pocztowego Elstera, któremu z prowadzonego przezeń działu „zlecenia pocztowe“ brakowało 1400 K. Jest to już druga w tym roku defraudacya na tamtejszej poczcie.

Aresztowanie bandy włamywaczy. W Stanisławowie aresztowano przed kilku dniami bandę włamywaczy, która między innymi przed 2 tygodniami ograbiła sklep jubilerski w Kołomyi. Część łupu odebrano im.

Z zaboru rosyjskiego.

Szubienice. Sąd wojenny warszawski rozpatrywał sprawę bandy rozbójników. Oskarżono ich o 13 napadów na mieszkania i osoby prywatne. Na śmierć przez powieszenie skazano: 25 letniego Stanisława Zasiona, 24-letniego Jana Abla, 19-letniego Adama Malinowskiego, 17-letniego Stanisława Głazowskiego, 19 letniego Antoniego Kabata, 17 letnią Olgę Urbanowiczównę, 19-letniego Ludwika Anasiewicza i 19-letniego Władysława Basińskiego.

Na roboty ciężkie dożywotnie skazano pozostałych dwóch członków bandy: 20-letniego Stanisława Szułowicza i 33-letniego Floryana Pruszyńskiego.

Sąd wojenny postanowił zwrócić się do warszawskiego generał-gubernatora o złagodzenie kary Urbanowiczównie i Anasiewiczowi, którzy przyznali się do winy.

Powieszeni i rozstrzelani. Dnia 3 b. m. nad ranem w cytadeli warszawskiej powieszono Dawida Barszczewskiego i Józefa Gawrońskiego, skazanych przez sąd polowy w Warszawie za zabicie rewirowego Nikolskiego.

Wczoraj w Grójcu rozstrzelano Franciszka Głowę i Marcina Nowakowskiego, skazanych przez sąd polowy w Warszawie za napad zbrojny na dom Michała Kasprzaka w Budach Pniewskich w dniu 19 listopada.

Fanatyzm. We wsi Dobrej doszło do starcia pomiędzy maryawitami a katolikami. Są ranni. Do Dobrej wyjechały władze sądowe.

W tejże wsi otruto jednego z przywódców sekciarzy 24 letniego młynarza Rogowskiego.

Walka wyborcza w Wilnie. Burza w szklance wody... W t. zw. Komitecie centralnym wybor-

[o]sym N. D. przeforsowali swego kandydata, nieznanego w najszerszych kołach — ks. Maciejewicza. Ugodowy „Kuryer litewski“ wystąpił przeciwko tej kandydaturze, polecając natomiast dyrektora banku p. Montwiłła, „zasłużonego“ na bruku wileńskim działacza. „Prawyborcy“ również zaprotestowali. Komitet centralny poczęści już ustąpił, obiecując zarządzić nad kandydaturą próbne głosowanie „prawyborczego“ ludku. Tymczasem i ks. Maciejewicz i p. Montwiłł zrzekli się kandydatury.

Największe szanse w Wilnie ma radykał żydowsko rosyjski, znany adwokat Gruzenberg.

Napad na szyldwacha. W sobotę o godz. 8 wieczór w Mławie, żołnierze oddziału krępowskiego straży pogranicznej, Szymon Jegorow i Kozion Kuzajew, napadli na szyldwacha przy kantorze pocztowym na stacyi Mława, Jermakowa, z 18 pułku klastyckiego dragonów, w celu rozbrojenia go. Podoficer żandarmeryi z patrolem zapobiegli napadowi.

Strzały do prowadzącego rekrutów. Z Kutna piszą do „Warsz. dniewn.“: Podoficer dragonów Putin, będący do rozporządzenia kutnowskiego naczelnika wojskowego do prowadzenia rekrutów, szedł dnia 25 z. m. o godz. 8 wieczór około koszar pułku strzelców. Nagle dano do niego 3 strzały z tłumu ludzi, stojących koło domu Dudzińskiego. Kule chybiły. Aresztowano Władysława i Stanisława braci Sałatów, podejrzanych o te strzały.

Ładne słowa. Ogłosiliśmy niedawno urzędowe dane z raportu rotmistrza żandarmów Pietuchowa o siedleckim pogromie i jego głównym sprawcy pułkowniku Tichanowskim. W tym przedmiocie zabiera głos „Towariszcz“, żądając stawienia przed sąd winnych masowego mordu i prowokacyi.

„W prasie zagranicznej — pisze ten dziennik — ogłoszono raport rotmistrza Pietuchowa, złożony generał-gubernatorowi Królestwa o pogromie żydów w Siedlcach. Wszystko, co w swoim czasie w formie dość skromnej pisała prasa rosyjska, jak najkategoryczniej stwierdza raport. W końcu obszernego raportu nadmienia Pietuchow, że jednobrzmiącym był również raport, złożony Stołypinowi przez delegowanego z Petersburga urzędnika ministeryalnego, Gubonina.

Teraz — konkluduje „Towariszcz“ — rząd jest w posiadaniu dokumentów niezbitych, kategorycznych, podkreślających imiona twórców tej wiekopomnej hańby. Społeczeństwo chce wiedzieć, w jaki sposób rząd zamierza zużytkować te dokumenty i co przedsięweźmie rząd, aby dowieść światu, że zbrodnia, której ofiarą padły setki niewinnych ludzi, w Rosyi „konstytucyjnej“ nie może ujść kary — bez względu na przysługę, jaką tym mordem oddano staremu ustrojowi“.

Nie trudno jednak przewidzieć, że dokumenty te, jeżeli nie będą zniszczone lub wykradzione, przejdą do archiwów ministeryalnych bez wszelkiej szkody dla Tichanowskiego, ku któremu wszystko, co jest „prawdziwie“ rosyjskiem, wyciągnęło prawicę z powinszowaniem. Morderców, jak wiadomo, obdarowano pieniądzmi, pod patronat cara i czarnej sotni tuli się zbrodnia wszechczasów i krajów.

Z zaboru pruskiego.

Zwierzenia arcybiskupa. „Czas“ zamieścił ciekawą rozmowę, którą pewien jego współpracownik przed ośmiu laty prowadził z arcybiskupem Stablewskim. Jak wiadomo, zmarły dostojnik kościoła był jednym z głównych kierowników stronnictwa „dworskiego“ — ugodowego. Bardzo prędko jednak nastąpiło rozczarowanie. I oto arcybiskup ubolewa, że rząd pruski odrzucił stosunkowo łatwą ugodę z polskiemi klasami posiadającemi. Wierzymy chętnie zmarłemu arcybiskupowi, że naszych „zachowawców“ rząd pruski mógłby „kupić“ bardzo tanio. Ale z Polską ludową — mówił arcybiskup — trudniejsza będzie sprawa; lud polski twardo będzie stał przy swoim sztandarze.

Oto wyjątki ze zwierzeń Stablewskiego:

„Po raz ostatni mieli Prusacy sposobność stworzenia jakiegoś *modus vivendi* w porozumieniu z zachowawczymi żywiołami w społeczeństwie polskiem. Konieczność zmusi ich kiedyś do powrócenia na tę drogę i do rozpoczęcia układów na nowo, ale zastaną już społeczeństwo inne, Polskę nową, a jeżeli przez wzgląd na dobro własnego państwa zechcą naprawdę zgody, przekonają się, że zadanie to będzie trudniejsze i że popełnili błąd, który się pomści. Jestem przekonany w głębi duszy, że dobro naszego społeczeństwa wymagało uczciwego porozumienia z państwem. Widzę, ile złego wyrządza nam reakcya dzisiejsza...

Boleję nad tem, że nadzieje nasze rozbiły się w niwecz. Pomyśl pan, jaka byłaby przyszłość Księstwa, Śląska, Prus, gdyby się nam udało wychować pokolenie urzędników polskich, gdybyśmy byli dostali szkołę polską. Klamka zapadła. Ta ugoda, na którą dzisiaj miotają się wszyscy, nie wznowi się. Mogą się uspokoić hakatyści, podejrzywający rząd dzisiejszy o skłonność do ustępstw. I nasz radykalizm polski niepotrzebnie się trapi tem urojonem niebezpieczeństwem. Ci, którzy gotowi byli zawrzeć pierwszą, nie zawrą już żadnej. Jeżeli rząd powróci kiedy do tej myśli, będzie musiał układać się z kim innym. Dotąd widział przed sobą Polskę konserwatywną; kiedyś spotka się z demokratyczną, ludową, może radykalną. Udaremnił nasze usiłowania. Budząc nienawiść ku nam, tępiąc i gnębiąc, wstrzymuje nasz rozwój, obniża naszą kulturę, spycha nas na poziom proletaryatu. W dzisiejszych czasach jest to gra niebezpieczna. Niechże się nie zadziwi kiedyś, gdy ujrzy ten proletaryat polski w zwartym szeregu przeciw sobie...“

Arcybiskup miał słuszność: lud polski z pogardą odrzuca wszelkie „ugody“ i wobec wroga ma jedną tylko taktykę: walki o swoje prawa społeczne i narodowe.

Ze świata.

Strzały na byłego ministra. Sędzia śledczy w Paryżu przesłuchał b. ministra skarbu Merlou, na którego pani d'Allemagne wykonała zamach. Merlou przedstawił stosunek swój do tej pani i oświadczył, że nie podnosi skargi, jednakże nie uczyni nic, coby mogło wstrzymać wymiar sprawiedliwości. Pani d'Allemagne przyznała, że strzelała cztery razy do p. Merlou, co miało oznaczać, że upłynęły cztery lata od śmierci jej dziecka.

Oszustwo. Z Paryża donoszą, że na skutek doniesienia ks. Fryderyka Karola Hohenlohego, syna b. kanclerza Rzeszy niemieckiej, iż padł ofiarą wielkiego oszustwa, zarządzono śledztwo. Dwóch bankierów aresztowano.

Katastrofa w kopalni W kopalni węgla w Monasterze (Münster) w Westfalii wybuchł nagle słup ognia, w którym zginęło 9 robotników.

Z literatury i sztuki.

Nr 3 „Trybuny“. Na czele zeszytu znajdujemy wiadomość o smutnym fakcie rozłamu w P. P. S. Redakcya obiecuje w następnym zeszycie szerzej tę sprawę oświetlić. Marya Markowska w wierszu „Krwawy siew“, nawiązując do Zycha „Snu o szpadzie“, hołd składa towarzyszom bojowcom. Wacław Sieroszewski w pięknie napisanym artykule rozprawia się z Sienkiewiczem, który oskarża socyalizm o szerzenie bandytyzmu, i kończy „marzeniem socyalisty“ — o niepodległej socyalistycznej republice polskiej. Hubert Nowina porusza „Sprawy przedwyborcze“, pochwalając bojkotowanie wyborów do Dumy przez P. P. S., ganiąc natomiast C. K. R., że nie postawił własnego hasła, w imię którego bojkot prowadzić należy, hasła Konstytuanty w Warszawie. Bolesław Limanowski zdaje sprawę z ciekawej książki Ulara o „Przebudowie Rosyi“. Res. pokazuje, że niemasz innej drogi dla osiągnięcia i utrwalenia zdobyczy narodowych, jak walka rewolucyjna. Wilhelm Feldman kreśli sylwetki trzech „głowaczy“ N. D.: J. Popławskiego, Z. Balickiego i R. Dmowskiego. Emil Haecker charakteryzuje sejm galicyjski i wykazuje niezbitą konieczność oparcia go na demokratycznej podstawie, zanim przystąpi się do rozszerzenia jego funkcyj. Dr Stanisław Zelt pisze o „prądach separatystycznych wśród żydów“, wykazując bezpłodność syonizmu, zwłaszcza zaś separatyzmu socyalistycznego wśród żydów. Echa i sprawozdania zamykają numer, jak zwykle, bogaty w treść i zajmujący.

— „Czy robotnikowi potrzebna jest Konstytuanta w Warszawie“. Napisał Tytus Filipowicz. (Biblioteka popularna „Życia“. Warszawa 1907.

W ostatnich czasach w zaborze rosyjskim ogromnie rozwinęło się nielegalne czasopiśmiennictwo socyalistyczne. Wzrosła też bardzo pokaźnie literatura książkowa i broszurowa, dotycząca różnych zagadnień socyalizmu. Natomiast wciąż jeszcze odczuwać się daje brak wydawnictw popularnych, poświęconych zagadnieniom politycznym doby bieżącej, a rozpatrujących je głębiej i dokładniej, niż to uczynić można w artykułach dziennikarskich. Wydawnictwo „Życie“, a w szczególności jego biblioteczka popularna stara się temu brakowi zaradzić.

Tow. Filipowicz uzasadnia w broszurze swojej postawione przez P. P. S. hasło konstytuanty w Warszawie, inaczej mówiąc: sejmu urządzającego, który wyłonić ma z siebie zwycięska rewolucya w celu usankcyonowania zdobyczy swoich i rzucenia podwalin pod przyszły demokratyczny ustrój Królestwa. Posiłkując się wielu argumentami oraz przykładami różnych krajów (Irlandya, zabór pruski i t. p.), tow. Filipowicz wykazuje wszystkie krzywdy, które przynosi z sobą obce panowanie. Specyalnie co do państwa rosyjskiego, autor słusznie podnosi, że chociażby Duma stała się parlamentem, nasze sprawy niewątpliwie doznawałyby w niej upośledzenia. Reformy społeczne, nawet postępowe, o ile miałyby charakter centralistyczny, nie odpowiadałyby naszym warunkom i nosiłyby piętno biurokratyczne. Wolność rozwoju narodowego byłaby skrępowana, co najważniejsza zaś — proletaryat nasz nie korzystałby z takiego wpływu na życie polityczne, jaki byłby jego udziałem w usamodzielnionej Polsce.

Posprzeczalibyśmy się z tow. Filipowiczem o kilka szczegółów w jego argumentacyi. W całości jednak broszura jego jest bardzo pożyteczna.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników szewskich z Kazimierza odbyło się w poniedziałek wieczorem w lokalu »Postępu«. Omawiano nędzne stosunki w żydowskich warsztatach szewskich i wybrano komitet, który ma w najkrótszym czasie przeprowadzić uzdrowienie tych stosunków.

Łamanie ugody strejkowej Majster szewski Wolf Zuckermann w Krakowie łamie podpisaną przez siebie ugodę strejkową i bez wypowiedzenia wydała robotników. Organizacya robotników szewskich nie pozwoli mu na takie drwiny z ugody i skutki będzie p. Zuckermann sam sobie musiał przypisać. Jeżeli to publiczne upomnienie nie wystarczy, powrócimy obszerniej do tej sprawy.

Robotnicy masarscy w Krakowie na zgromadzeniu swojem, odbytem d. 2 b. m. pod przewodnictwem tow. Orensteina, stawiają następujące żądania, udzielone już majstrom do wiadomości: 1) praca ma trwać od g. 6 rano do 6 wieczorem z 1-godzinną przerwą na obiad, a $1/2$ godziny na śniadanie; 2) 20 procent podwyżki płac; 3) uznanie biura pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu zawodowem: 4) przed upływem 6 miesięcy nie wolno żadnego robotnika wydalić z pracy; 5) po fajerancie za każdą godzinę 50 hal. W razie, gdyby majstrowie powyższych żądań w drodze pokojowej nie przyjęli, robotnicy będą zmuszeni stanąć do strejku. Równocześnie wzywa się robotników masarskich, by do Krakowa aż do odwołania nie przyjeżdżali.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 5 grudnia).

Głodne dzieci.

Petersburg. (Tel. wł.). Czerwony krzyż otrzymał z objętej klęską głodową gubernii kazańskiej wiadomość, że jest tam do żywienia 183.000 głodujących dzieci. Czerwony krzyż ma jednak środki na żywienie tylko 32.000 dzieci.

Konfiskata.

Ryga. W drukarni Teichmana skonfiskowała policya w chwili drukowania gazetę rewolucyjną „Zina“, w której partya rewolucyjna ogłaszała rozporządzenia i listy proskrypcyjne.

Żydzi a pokojowcy.

Petersberg. (Tel. wł.). Żydowski związek równouprawnienia ogłasza, że przystępowanie żydów do partyi „pokojowego odrodzenia“ jest przeciwne uchwałom związku.

Strejk w porcie odeskim.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Od wczoraj rana port wygląda jak wymarły. Wszystkie załogi rosyjskich statków wstrzymały pracę. Podczas dnia nie wypłynął żaden parowiec na morze. Generał-gubernator wydał rozkaz wydalenia wszystkich załóg. Z Sebastopola odkomenderowano żołnierzy marynarki dla obsługi statków, które muszą koniecznie odpłynąć. Krytycznem jest położenie pielgrzymów mahometańskich, zdążających do Mekki. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Wszechrosyjska panama Hurko-Lidwall.

Petersburg. Dziennik »Strana« donosi, że komisya śledcza w sprawie Hurko-Lidwall stwierdziła, że Hurko prędzej, niż o tem doniosły dzienniki, wiedział, że firma Lidwall nie będzie w możności wywiązać się z dostawy, jednakże nie zawiadomił o tem ani swoich współpracowników, ani też prezydenta ministrów. Komisya zażądała także od Hurki wyjaśnień w sprawie 1,600,000 rubli, które wydał na publiczne roboty.

Petersburg. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że firma Lidwall otrzymała zaliczki nie 800.000 lecz $1^1/_2$ miliona rubli. Przed komisyą śledczą zostaną pociągnięci do odpowiedzialności także członkowie kontroli państwowej za to, że pozwolili na wypłacenie tak ogromnej zaliczki. Układ z firmą Lindwall był zrobiony niesłychanie lekkomyślnie; przyznano w nim mianowicie firmie tej prawo każdą przesyłkę zboża odrzuconą jako kiepską zastąpić nową, której przyznano zniżoną taryfę przewozową. Firma sprzedawała więc odrzucone przesyłki miejscowym młynarzom, a nowe transportowała po zniżonej taryfie i robiła na tem doskonałe interesa. Tej samej praktyki trzymali się i inni dostawcy, jak obecnie na jaw wychodzi.

Chłopi rabują pociągi.

Petersburg. Na linii kolejowej Riazan-Ural, w oddaleniu 320 wiorst od stacyi Atkarsk w gubernii saratowskiej napadli uzbrojeni chłopi na pociąg towarowy i splądrowali trzy wagony. Zatrzymali oni pociąg fałszywymi sygnałami.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zebrała się przed południem na posiedzenie pod przewodnictwem dra Bobrzyńskiego w obecności ministrów Aehrenthala, Buriana, Schoenaicha i admirała Montecuecoli. Na posiedzeniu tem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa marynarki.

Budapeszt W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej sprawozdawca Baernreither omawiał specyalne nowe budowle dla marynarki i postawił wniosek o uznanie tej części obrad za poufną. Wniosek ten przyjęto. Dalej postawił wniosek, aby kwestyę dostaw dla wojska i marynarki postawić jako osobny przedmiot na porządku dziennym.

Po wywodach komendanta marynarki zabrał głos delegat Steiner, który podniósł, że marynarka wojenna cieszy się sympatyą u wszystkich warstw ludu. Przyłącza się do wniosku sprawozdawcy co do kwestyi dostaw. Prosi przewodniczącego, aby natychmiast zaprosił na jutrzejsze posiedzenie przedstawicieli ministerstwa handlu i rolnictwa, gdyż ważnem jest wiedzieć, czy rząd austryacki podczas pertraktacyi z rządem węgierskim nie naruszył swoich obowiązków.

Dalej dziękował mowca komendantowi marynarki za podwyższenia plac dla werkmistrów arsenałowych. Mowca zakończył życzeniem, aby bez względu na Węgry wyekwipować siłę morską, aby w razie wojny zwycięstwo mogło być po naszej stronie.

Przemawiali dalej delegaci: Dobernig, Sustersicz, hr. Clam Martinitz, Oppenheimer, hr. Schoenborn i dr Sylwester.

Obrady przerwano do godz. 3.

TELEGRAMY

z dnia 5 grudnia.

Telefografia.

Monachium. (Tel. wł.). Profesor teoretycznej fizyki na tutejszym uniwersytecie Artur Korn udoskonalił swój wynalazek telegrafowania fotografii do tego stopnia, że obecnie przeniesienie fotografii w drodze telegraficznej uskutecznić się da w ciągu kilku minut.

Powieszenie mordercy.

Berlin. Dzisiaj o godz. $7^1/_2$ rano powieszono w Ploetzensee mordercę Henninga.

Parlament włoski.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył minister skarbu budżet i wygłosił *expose* finansowe, w którem wskazał, że wobec preliminowania nadwyżki na r. 1905 na sumę 10 milionów lirów, wynosić ona będzie w rzeczywistości 63 milionów.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. Na wyspie Batz w departamencie Finistere przyszło przy spisywaniu inwentarza kościelnego do poważnych zaburzeń. Drzwi zabarykadywano. Kościół został silnie uszkodzony. Pięciu żandarmów odniosło rany, bądź to od kamieni, bądź też od pokąsania. Aresztowano 7 osób, w tem także pewnego księdza. Księdza odstawiono do więzienia w Roscoff.

Paryż. Komendant IX korpusu armii w Tours, generał Daru, podał się dymisyi, aby przez to zaprotestować przeciw używaniu wojska przy spisywaniu inwentarza w kościołach.

Demonstracya przeciw Austryi.

Belgrad. Bardzo liczne zgromadzenie w Niszu zajmowało się stosunkami w Bośni i Hercegowinie. Całe zgromadzenie miało charakter demonstracyi antyaustryackiej i odbywało się wśród okrzyków: „Precz z Austryą! Niech żyje rewolucya w Bośni!“ Podobne zgromadzenia zwołane są we wszystkich miastach Serbii.

Rozruchy w Marokku.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister spraw zagranicznych przedłożył notę, jaką zamierza wystosować do mocarstw, które podpisały umowę w Algeciras. Nota ma zawiadomić o zamierzonej w porozumieniu z Hiszpanią akcyi w Marokku.

Fez. (Doniesienie niemieckiego Towarzystwa kablowego). Marokkański minister wojny maszeruje na czele 1500 ludzi do Tangeru, aby uregulować tamtejsze stosunki.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt. Przed złożeniem przysięgi przez nowych ministrów wyłoniła się trudność co do przydzielenia teki marynarki. Minister marynarki Cobian podał się do dymisyi. Teka marynarki ofiarowaną będzie wiceadmirałowi Aunon.

Z parlamentu perskiego.

Teheran. (B. Reutera). Stan zdrowia szacha polepszył się.

Deputowany Suad-Dovleh podniósł w parlamencie, że pomimo, iż już kilka dni upłynęło od chwili, w której z wszystkich stron głoszono o pomocy finansowej na założenie Banku narodowego, dotychczas nie znalazło się ani 10 osób, któreby podpisały udziały.

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na wieczorek muzykalno-wokalny, który się odbędzie w sobotę 8 b. m. w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, upraszamy wszystkich członków chóru o liczne przybycie na próbę generalną, która odbędzie się we czwartek

× **Zgromadzenie urzędników asekuracyjnych we Lwowie** odbędzie się 8 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym przy placu Strzeleckim 4 z następującym porządkiem dziennym: 1) Stanowisko urzędników wobec projektow o ubezpieczeniu prywatnem (referent A. Broczyner z Wiednia). 2) Drożyzna (referent Karol Nacher).

Ostrzeżenie!

Doszło do wiadomości firmy „Société des Papiers Abadie", że liczni fabrykanci tutek do papierosów i kupcy dostarczane przez nią bibułki w książeczkach z opaskami przerabiają na tutki i sprzedają w pudełkach, które mają na wieku nalepioną opaskę książeczki jako etykietę.

Nim „Société Anonyme des Papiers" wystąpi sądownie przeciw kupcom, którzy stali się winnymi tego wykroczenia zwraca im na to uwagę, że ich postępowanie w myśl § 28 ustawy o znakach ochronnych jest naruszeniem praw firmy „Société Anonyme des Papiers Abadie" z tego powodu, że ta opaska na bibułkach dnia 3. października 1898 r. pod Nr. 10207 do austryacko-węgierskiego rejestru znaków ochronnych wpisana została jako znak ochronny nietylko dla bibułek do papierosów, lecz także dla **tutek do papierosów,** przeto prawo do używania tego znaku **także dla tutek do papierosów ma wyłącznie podpisana firma.**

Nikomu więc, oprócz

„Société Anonyme des Papiers Abadie"

nie przysługuje prawo opatrywać przez siebie wyrobionych tutek, znakiem firmy „Société Anonyme des Papiers Abadie" nawet wtedy, gdy one są wyrobione z bibułki Abadie.

Bezpośrednim powodem do ogłoszenia tego ostrzeżenia jest ta okoliczność, że ze strony naszych galicyjskich, konsumentów nadchodzą liczne skargi na złe wykonanie naszych tutek do papierosów, a to utyskiwania, jak wykazały nasze dochodzenia, przypisać należy wyłącznie temu, że bibułka, którą pośrednicy przerabiają na tutki, przez to przerobienie, szczególnie przez zły materyał używany do klejenia, nieczyste wykonanie i przez liche opakowanie doznaje na dobroci znacznego oszczerbku.

Ponieważ utrzymanie swego, dotąd z największą troskliwością strzeżonego rozgłosu w świecie uważamy za swój pierwszy obowiązek, przeto, jakkolwiek z wielką przykrością, widzimy się zniewolonymi odtąd w razie potrzeby zastosować całą surowość prawa, nawet przeciw swym odbiorcom, jeżeliby tutki przez siebie z naszej bibułki wyrabiane sprzedawali dalej ze znakiem przez nas zarejestrowanym.

Dalsze ogłoszenie lub listowne doręczenie tego ostrzeżenia nie nastąpi wcale.

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel ludu Harmonia" Nr. 663** aby każdego o niezrownanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·— są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką przez **Dom rozsyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 917 (Czechy).

Bogato ilustr. pols. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

Dla nerwowo chorych

tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera **„Nervola-Thee"** sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez **Apotheke Vohburg a. D. 30**. — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

Fabryka zegarków

W BRÜX Nr. 506

(Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz łań uszk K 4·— Niklowy budzik K 2·90 3 sztuki K 8·— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 szt. K 9·—. Niema ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1583 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ulicy Szewskiej 2

został przeniesiony

na ulicę Sławkowską L. 1

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

589 Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU

Pralnia Wiedeńska

w Tarnowie

poszukuje zdolnych **praczek i prasowaczek** za dobrą pensyą 723

Srebrny zegarek remontoir

znaczony w c. k. urzędzie probierczym.

złr. 3. **złr. 5.**



dla panów, pań i chłopców.

z pojedynczą kopertą	złr.	3·—
z podwójną kopertą	„	4·—
z trzema silnemi kopertami .	„	5·—
płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
ze złota „plaqué" płaskie . .	„	5·—
oryginalne Omega	„	8·50
14 kar. złote zegarki od .	„	9·—
14 „ „ łańcuszki . . .	„	10·—
14 „ „ pierścionki . .	„	2·—
srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie pieniądze z powrotem — Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich,

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wien, IV Margarethenstr, 27

(telefon 3523)

Żądajcie darmo i opłatnie mojego cennika z 2000 rycinami.

650

50 proc.

oszczędza się, sporządzając znakomite likiery zapomocą esencyi likierowych „Monopol". Główny skład: Droguerya Menkesa, Lwów, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Cenniki i przepisy darmo.

706

Chorzy na piersi lub astmę

także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia niechaj zażądają darmo prospektów i uwierzytelnionych atestów z Austryi. 603

C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld (Elbe) Niemcy.

Amor

Co ma od dawna ustaloną sławę, jest zawsze pożądane!

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

576

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

Czy potrzeba zamawiać u obcych stampilie kauczukowe i drukarnie domowe?

Nie! Precz z obcym lichym towarem!

Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóźno!

Poco więc szukać u obcych tego, co unas otrzymać można niezawodnie taniej:

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych



ALEKSANDRA FISCHHABA

w Krakowie, ulica Grodzka 50,

poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakoteż stampilie w wielkim wyborze wedle wzorow, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi itp.

Ceny bardzo przystępne konkurencyjne.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zaręczam za dobroć towaru.

Al. Fischhab, Kraków Grodzka 50.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).